

Stanisław Dziedzic

Artystów drogi do niepodległości

Niepodległość i Pamięć 18/3-4 (35-36), 241-243

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

losy zesłańców i katorżników, ludzi którzy łączyli niezłomność walki o Polskę – piórem, pędzlem i zmaganiem zbrojnymi. Autor sięga po teksty artystów znanych, wybitnych, nie stroni wszakże od nazwisk i dokonań osób dziś zapomnianych, bądź pomijanych, a dla tak pojętej panoramy myśli i czynów – zasadniczych. Ale – z rozmysłem nie czynił tego sam. Z pomocą przyszło Mu w tym względzie Wydawnictwo BOSZ, podejmując nadanie tej niezwykle książce charakteru pięknie skrojonego albumu, bogato ilustrowanego. Warstwę ikonograficzną przygotowały z niemałą skrupulatnością i kompetencją: Urszula Kozakowska-Zaucha i Joanna Kułakowska-Lis, które dzięki uprzejmości i życzliwości licznych muzeów i właścicieli kolekcji prywatnych oraz bibliotek, mogły dokonać wyboru ilustracji wysoce adekwatnego do zawartości merytorycznej tej publikacji, znakomicie korespondującego z jej wymową i przesłaniami. Dzięki temu, dzięki też wysokiej jakości technicznej tak pojętej ikonografii, staje się ona bardzo istotnym walorem tej książki – albumu, nie tylko w kategoriach estetycznych i ilustracyjnych,

ale jako integralna, *stricte* merytoryczna jej część. To reprodukcje luminarzy malarstwa polskiego, XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku, czasów więc w polskim malarstwie obfitujących w dokonania na poziomie europejskim: Jacka Malczewskiego, Jana Stanisławskiego, Henryka Siemiradzkiego, Jana Matejki, Stanisława Wyspiańskiego, Aleksandra Gierymskiego, Józefa Chełmońskiego, Władysława Maleckiego, Juliusza Kossaka, Franciszka Smuglewicza, Wojciecha Gersona, Józefa Szermentowskiego, Józefa Brandta, Włodzimierza Tetmajera, Artura Grottgera, Ferdynanda Ruszczyca i innych. Walorem tak pojętej publikacji jest sięgnięcie także po nazwiska mniej znanych malarzy i obrazy mniej popularne, a warte zamieszczenia.

Starannie przygotowana bibliografia oraz indeksy: ilustracji, osób i tytułów, ułatwiają dotarcie do źródeł i zagadnień zawartych w książce.

Stanisław Dziedzic

Franciszek Ziejka, *Polska poetów i malarzy. Z dziejów walki o tożsamość narodu w czasach niewoli*, Olszanica 2011, Wyd. BOSZ.

Zmęczeni tułacze

Wydawnictwo Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej opublikowało w kwietniu tego roku trzeci już cykl wspomnień Haliny Cieszkowskiej pt. *Ocalone z niepamięci*. Do tej pory ukazały się: *Oni tu żyli* (2003 r.) i *Uśmiech na barykadzie* (2004 r.). Wydobyte z prywatnego archiwum autorki listy i fotografie oddają

korespondencję dusz, osobiste i historyczne uwikłania życiorysów Polaków po II wojnie światowej. Ukazana tu rzeczywistość rewiduje zdarzenia historyczne, inaczej oceniane przez naukowców niż przez naocznych świadków i ich uczestników. *Odkrywają one więcej niż niejedno opracowanie historyczne i naukowe. A przez swą autentyczność przybliżają nam ludzi i ich losy* napisał

na okładce Leszek Marek Krześniak. Dzięki listom, czas został przezwyciężony. To, co minione, co niegdyś istotnie się dokonało nie wydaje się umarłe, można wszystko przywołać za każdym razem i do pewnego stopnia ożywić. Bezpośredniość, szczerłość, śmiałość, żart, powaga, umiejętność krzyku i milczenia – czyni z listów pasjonujący pamiętnik miłości i historii.

ONA – Halina Cieszkowska, urodzona 13 maja 1921 roku w Mińsku Litewskim, w inteligenckiej rodzinie o polsko-niemiecko-litewsko-rosyjskich korzeniach. Przed wojną mieszkała, m. in. w Klarysewie. W 1938 r. ukończyła gimnazjum, w którym założyła IX Warszawską Drużynę Harcerek. W czasie okupacji dojeżdżała z Klarysewa do stolicy na tajne komplety UW, prowadzone, m. in. przez prof. Tadeusza Manteuffla, prof. Władysława Tomkiewicza i prof. Jadwigę Karwaśińską. Na przełomie 1940 i 1941 roku zaangażowała się w działalność konspiracyjną. W AK zajmowała się kolportażem prasy podziemnej. Brała udział w Powstaniu Warszawskim jako łączniczka w Plutonie Łączności I Obwodu Śródmieście. Wywieziona do obozu jenieckiego w Saksonii, szpitala wojskowego w Zeithain. Po wojnie jako absolwentka pedagogiki UW wiele lat pracowała w szkole. W latach osiemdziesiątych zwolniona z pracy za antykomunistyczne akcenty w wychowaniu młodzieży.

ON – Kazimierz Korolkiewicz, pseud. Bolek, urodzony w 1923 roku. Z Wileńszczyzny przyjechał do Klarysewa w 1939 roku na wakacje do swojej matki chrzestnej. W dwa lata później został członkiem Kedywu Okręgu Warszawskiego, pracując w egzekutywie podziemnego Sądu Wojskowego. 14

sierpnia 1943 roku wpadł w pułapkę zastawioną przez żandarmerię na Senatorskiej przy figurze św. Jana Nepomucena. Więzień Pawiaka, Szucha, wywieziony do Oświęcimia, a potem Konzentrationslager Mauthausen. Przeżył obóz. Po skończeniu podchorążówki związał się z Drugim Korpusem Andersa. Jako żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie następne lata spędził w angielskim obozie wojskowym. Po decyzji władz brytyjskich o demobilizacji polskich żołnierzy, studiował i mieszkał w Londynie. Nie wrócił do kraju. Kontynuował swą tułaczkę, emigrując w latach sześćdziesiątych do Stanów Zjednoczonych, gdzie w wieku pięćdziesięciu sześciu lat zmarł.

Połączyła ICH rodzinna i patriotyczna atmosfera domu w Klarysewie. Dla przybywającej tu licznie młodzieży prowadził wspaniałe gry i zabawy, m. in. inżynier Bolesław Zieleniewski, pseudonim Żaryn, kurier na Francję. Podczas jednej z gier pt. *Jak będzie wyglądała przyszła Polska?*, młodzi z entuzjazmem improwizowali swoje wizje ojczyzny, wchodząc w role przyszłych ministrów poszczególnych resortów. Większość tej młodzieży była „zaangażowana”. W soboty i niedziele młodzi konspiratorzy przyjeżdżali do klarysewskiego domu dla odprężenia. Miejsc do spania nigdy nie brakowało: czy to w domku ogrodnika, altance, na dębnie czy na strychu. Dla zachowania bezpieczeństwa nikt się nie zwierzał, ani nie afiszował swymi konspiracyjnymi zajęciami. W razie ewentualnego najazdu żandarmerii (stacjonowała w Mirkowskiej Fabryce Papieru i w Skolimowie) lub gestapo, można było uciekać na sąsiednie posesje. Gospodarze domu, rodzina Rewkiewiczów była zaprzyjaźniona z profesorem

Jerzym Żurawlewem, twórcą Konkursów Chopinowskich. W czasie wojny Żurawlew przyjeżdżał tu i grał utwory zakazanego kompozytora. Z klarysewskiego domu – symbolu ideałów i wartości pochodziła także aktywna członkini ruchu oporu Barbara Rewkiewicz, pseudonim Czarecka, dowódca grupy polskiego wywiadu na Wschód. Doremne ognisko, krzewienie tożsamości narodowej i polskiej kultury jawiło się młodym konspiratorom arkadią wobec grozy okupacyjnych dni.

Hierarchię wyznawanych wartości tworzymy najwyższym swym wysiłkiem, trudem, często ofiarą całego życia. Gdy tak wykreowana rzeczywistość ujawnia lub ucieleśnia w sobie wartości dobra, piękna, sprawiedliwości, osiągamy swe właściwe człowieczeństwo. Dewaluacja tych pojęć w powojennych realiach naszej historii sprawiła, że ONA i ON poczuli się opuszczeni w świecie sobie obcym i straszliwym. Różnica między wolnością woli a wolnością działania była źródłem ich osobistego dramatu. Jednak opublikowane listy ilustrują wiarę, że gdzieś znajduje się źródło, z którego wystarczy czerpać, aby osiągnąć uspokojenie i szczęście. Pod pierwszą warstwą treściową listów, jaką jest miłość zaczyna się cały skomplikowany świat tułacza, szczery komentarz, bezpośredni zapis tragicznego życia, które ON nie mógł przeżyć tak jak chciał, ponieważ historia postanowiła inaczej. Były żołnierz AK *mianą polskiego czucia spraw, rzeczy i ludzi* (określ. T. Terleckiego) werbalizuje walkę z losem. W 93 listach daje subiektywne rozumienie rozległości i złożoności świata politycznego połtańskiego Europy, konfrontując go z przeszłością. Czuje się odpowiedzialny za swój sposób bycia, zwłaszcza że

nie udało mu się zrealizować wartości niezbędnych dla jego godności wewnętrznej. Z pierwszego listu do Niej, napisanego wiosną 1947 roku:

Gdy umierałem prawie z głodu i chorób w Gusen – widziałem Was, Klarysew, altankę i jedynie wola przetrwania i powrotu utrzymywała mnie przy życiu. A teraz – zwiedziłem co prawda kawałek świata: Niemcy, Austria, Włochy, Anglia, Francja. Kraje, miasta, ludzie ... i pustka. Umysłowo i duchowo jednak w tym okresie nie wróciłem do siebie. Gusen – niestety – należał do najgorszych, zupełnie zapomnianych obozów koncentracyjnych. To, co się tam działo nie znajdziesz w żadnej popularnej obecnie publikacji o Dachau, Oświęcimiu, czy Buchenwaldzie.

ON – jeden spośród półtora miliona Polaków, których bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy 8 maja 1945 roku zastała na Zachodzie. Tułacz postawiony wobec trudnej decyzji powrotu do kraju:

Nie jestem... tak bardzo przerażony ewentualnym powrotem do kraju. Ja przecież nie byłem kimś bardzo ważnym, ani działalność moja nie przybrała innych form, jak tylko walki z Niemcami. Byłem po prostu żołnierzem. Mam jednak pewne obiekcje (wrzesień 1947).

Uzupełnieniem tych rozterek może być wypowiedź jednego z bohaterów filmu Andrzeja Wajdy *Pierścionek z orłem w koronie*, który stwierdził: *Nie wiem, jaka jest prawda, może zostaliśmy oszukani*. Zapewne inną świadomość mieli żołnierze AK aresztowani w kraju w 1945 czy 1946 roku, inną Ci, zesłani na Kołymę, a jeszcze inną Ci, którzy siedzieli w ubeckich więzieniach. Sytuacja żołnierza AK w kraju i na emigracji do złudzenia przypominała sytuację marionetki, bez własnej woli, poddanej tajemniczym siłom historii. A historia